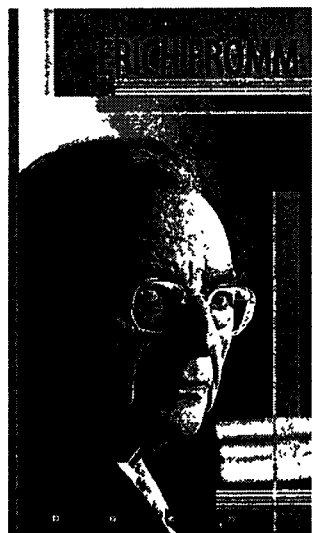


# Kronikarski dyskurs

Bronisław Ejmont



Erich Fromm znany jest głównie jako krytyk społeczeństwa konsumpcyjnego i twórca psychoanalizy humanistycznej. Ten charyzmatyczny myśliciel największą popularnością cieszył się w czasach kontrkultury przełomu lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, gdy jego idee korespondowały z duchem czasu. Wpływ Fromma na współczesną kulturę sygnalizuje chociażby popularność hasła-tytułu jednej z jego prac *Mieć czy być*, używanego często bez świadomości kto, kiedy i na jakiej podstawie

sformułował tę inspirującą i niepokojącą alternatywę.

Rainer Funk był asystentem Fromma, przez niego samego wyznaczonym na zarządcę spuścizny naukowej i opiekuna archiwum, prowadzi ponadto własną praktykę psychoanalityczną. Jego książka pozwala zapoznać się z Frommowskimi ideami z pogranicza psychologii, filozofii i socjologii, jak i z postacią ich autora.

Fromm pochodził z żydowskiej rodziny, a tradycje religijnej ortodoksji i zaangażowania były wciąż żywe w jego najbliższym otoczeniu. Świat ten Fromm określał jako „przedkapitalistyczny” czy też „przedmieszkański” i przyznawał: „ciągle jeszcze nie godzę się ze światem, którego celem jest zarabianie jak największej ilości pieniędzy. Raczej to właśnie w moim odczuciu jest perwersją”. Klientów przychodzących do sklepu jego pradiadek traktował jako intruzów przeszkadzających mu w studiowaniu Talmudu...

Również młodość upłynęła mu w kręgu oddziaływania kultury żydowskiej, żywej, wewnętrznie zróżnicowanej i inspirującej lecz spójnej, nieustannie odwołującej się do nadrzędnej rzeczywistości Przymierza. To tutaj, sugeruje Funk, należy szukać genezy myśli Fromma postulującej oparcie kultury, wychowania, prawa, ekonomii i innych aspektów życia społecznego na wspólnym, duchowym fundamencie.

W latach dwudziestych studiował w Heidelbergu socjologię, psychologię i filozofię. Jednak filozofowanie dla filozofowania było mu obce. Być może zadziała tu negatywny przykład jednego z wykładowców – zasłużonego dla niemieckiej filozofii Heinricha Rickerta, który choć imponował siłą wyrazu i wyglądem, to drogę z domu do katedry musiał przebywać w lektyce ze względu na chorobliwy lęk przestrzeni.

W tym czasie Fromm zetknął się z psychoanalizą. Zetknięcie to było dosyć bliskie – ożenił się (a po trzech latach rozwodził) ze swą własną analizą. Frieda Fromm-Reichmann sławna stała się w latach pięćdziesiątych, dzięki jednej ze swych pacjentek, która w książce *Nigdy nie obiecywałam ci ogrodu róż* opisała własną terapię.

Początkowo Fromm-freudysta idee Założyciela przyjmował bez zastrzeżeń, stopniowo jednak do psychoanalitycznego myślenia o człowieku wprowadzać zaczął własne, inspirowane naukami społecznymi teorie. Różnica poglądów dotyczyła kierunku zależności pomiędzy wrodzonymi popędami a formami życia społecznego na wszystkich jego szczeblach – od rodziny po świat. O ile dla Freuda to instynkty kształtują kulturę, dla Fromma zależność jest dwukierunkowa, nieustannie podkreśla on wpływ struktur społecznych na sposób przejawiania się biologicznego dziedzictwa instynktów.

Zetknięcie się z psychoanalizą wyposażyło Fromma w opisujący procesy psychiczne aparat pojęciowy, za pomocą którego następnie diagnozował społeczeństwo. Rozwinięciem psychoanalitycznej koncepcji charak-

terów staje się zastosowanie jej (z modyfikacjami) do opisu społeczeństw tak jak do jednostek. Stan pacjenta określony został później jako daleki od zdrowia. Naukowy dorobek Fromma-socjologa zainspirowanego Marksem i psychoanalizą pozostaje stosunkowo mało znany, choć właśnie w doświadczeniach i badaniach socjologicznych z początków lat trzydziestych znajdują się zalążki wielu późniejszych koncepcji. Autor biografii poświęca sporo miejsca zarówno na opisanie tych interesujących teorii jak i środowiska naukowego, w jakim powstawały. Kierowany przez Maxa Horkheimera frankfurckiego Instytutu Badań Społecznych był intelektualnym centrum, gdzie Fromm zetknął się (a następnie skonfrontował) m.in. z Herbertem Marcusem. Oprócz różnic teoretycznych jednym z punktów spornych stała się kwestia publikacji rozpoczętych w 1929 roku badań postaw robotników w Republice Weimarskiej. Wyniki nie potwierdzały przypisywanych robotnikom przez lewicowych intelektualistów postaw antyautorytarnych i „rewolucyjnych”. Być może dlatego czekać na opublikowanie musiały aż do roku 1980 (!); historia zweryfikowała je szybciej. Niestety dyskusje Fromma z jego nie mniej świetnymi adwersarzami książka relacjonuje skrótowo, nie pozwalając zapoznać się dokładnie z argumentacją obydwu stron. Nieco irytujące w tym kontekście są stwierdzenia Rainera Funka mechanicznie rozstrzygającego kontrowersje na korzyść swojego nauczyciela.

Rozstanie z frankfurckim instytutem, który pod koniec lat trzydziestych z oczywistych powodów przeniesiony został do Nowe-

go Yorku, odbyło się w nie najlepszej atmosferze. Decyzję o odejściu przypieczętowało przyjęcie uprzednio przez Fromma krytykowanego Thomasa Adorna w poczet pełnoprawnych członków grupy. Śledząc historię organizacyjno-naukowej przynależności Fromma stwierdzamy, że nie obawiał się on losu dysydenta, był wykluczany z kolejnych grup i stowarzyszeń i często pociągali za sobą uczniów i współpracowników. Okres jego działalności w Stanach Zjednoczonych dostarcza licznych przykładów takich sytuacji. To „heretyckie” nastawienie odnajdujemy zresztą w jego pracach. Dla Fromma miarą zdrowia i, nazwijmy to, „psychologicznej poprawności” nie jest dostosowanie, lecz bunt. Genezę takiego stanowiska Funk wyprowadza od żydowskich, ortodoksyjnych korzeni, „negatywnej praktyki” cadyków i chasydyzmu. We Frommowskich pracach z zakresu psychologii wiele jest odniesień do Biblii, mistyków różnych religii, tradycji buddyzmu zen. Kwestionowana jest oczywistość: jednostek, rodzin, organizacji, społeczeństw. Czy można być zdrowym w chorym otoczeniu?

Choć autor *Ucieczki od wolności* pracował jako psychoterapeuta, to prawie nie ma jego prac dotyczących psychoterapii. Jego znajomość problematyki zaburzeń psyche daje się jednak wyczytać między wierszami. To co pisał, dotyczyło bowiem głównie mechanizmów ponadjednostkowych; diagnozy i sugerowane terapie odnoszą się z reguły do zbiorowości – patologia pacjenta widziana jest jako wynik patologii społeczeństwa wymagającego radykalnych zmian. Nieufność, z jaką przyjmowane są te dość utopijne postulaty, wydaje się

Rainer Funk  
ERICH FROMM

/ przeł. z niem. Ryszard Rózanowski. – Wrocław : Wydaw. Dolnośląskie, 1999. – 224 s. : fot., portr. ; 22 cm  
159.964.01:929A/Z](430)19”(02.025.2)

normalna, a jednak dzisiaj stają się one dla polskiego czytelnika bardziej zrozumiałe niż w niedawnym okresie euforii początków wolnego rynku.

W latach największej popularności psychoanalizy w Ameryce Fromm wykraczał poza ramy wygodnego *status quo* psychoanalityka-kapłana kapitalizmu. Jego postulaty i działalność społeczno-polityczna wywoływały żywy emocjonalny oddźwięk, trafiając na podatny grunt kontestacyjnych nastrojów lat sześćdziesiątych. Wyznaczał cel – „zdrowe społeczeństwo”. Pisał: „Pierwszym, zasadniczym krokiem służącym do osiągnięcia tego celu będzie skierowanie produkcji na rzecz »zdrowej konsumpcji«... Normalna konsumpcja będzie możliwa tylko wtedy, gdy uda nam się drastycznie ograniczyć prawo akcjonariuszy i rad nadzorczych wielkich przedsiębiorstw do określania produkcji wyłącznie celem zysku i ekspansji... (...) Należy zabronić stosowania w reklamie przemysłowej i politycznej wszelkich metod polegających na praniu mózgu... Należy usunąć przepaść dzielącą bogate i biedne kraje”. Zmarł w Lozannie w 1980 roku. Czy jest sens pisać o Frommie i jego koncepcjach w sposób wyważony, zachowując kronikarski dystans, starając się nie wykroczyć poza ramy typowej książki biograficznej? □

# Na marginesach czyli w centrum historii

Wojciech Łukowski

Znaczenie Michela Foucaulta w rozwoju nauk społecznych zdaje się polegać na tym, że badając historyczne warunki, które doprowadziły do pojawienia się specyficznych konfliktów w naszym społeczeństwie, kwestionuje zarówno tradycję, jak i metody. Przekracza granice dzielące dyscypliny naukowe, łączy ze sobą historię, filozofię i politykę. Transgresja, a nie tworzenie zwartej, mieszczącej się na określonym obszarze teorii społecznej, wydaje się przedsięwzięciem wyjątkowym.

Nawet czytelnik orientujący się niezłe w zawłóciach współczesnej refleksji nad społeczeństwem może mieć spore trudności w uporaniu się z dziełem Foucaulta. Co prawda lektura takich książek, jak *Nawdziimy kliniki czy Historia seksualności*, jest pasjonującym przedsięwzięciem intelektualnym, jednak w jej toku

nie trudno ugrzęznąć w gąszczu takich pojęć, jak „władza-wiedza”, „urządzenie seksualności”, „niemyślane”. Można by wobec tego rzecz nieco pogardliwie – cóż to za myśliciel, który w swoich poszukiwaniach empirycznych zamiast korzystać z dostępnych we współczesnym dyskursie pojęć lub – jeśli to konieczne – budować pojęcia opozycyjne, tworzy zupełnie nową siatkę pojęciową, a co gorsza niekiedy zapomina o jej rzetelnym opisaniu? Być może z tego właśnie powodu niejedną, nie tylko polski, czytelnik odrzucił dzieło Foucaulta jako niegodne zainteresowania.

Dwóm amerykańskim badaczom zawiązujemy rzecz pozornie skromną, jeśli ocenić jej objętość, a imponującą, jeśli zwrócić uwagę na przenikliwość, precyzję i zwięzłość. Ich książka stanowi znakomity przewodnik po

intelektualnym dorobku francuskiego myśliciela. Inaczej niż to nader często bywa, interpretatorzy nie sięgają na oryginalność. Dalecy są również – z jednej strony – od apologetyki, a z drugiej od krytycyzmu, polegającego na manierze wykazywania niekonsekwencji, przemilczeń, niedopowiedzeń etc. Jest to po prostu dobry przewodnik, prowadzący nas po podstawowych pojęciach i sytuujący Foucaulta w kontekście kluczowych dokonań humanistyki. Umieszczenie na końcu tomu nie tylko indeksu rzeczowego, bibliografii ważniejszych prac, ale również krótkiego słownika najważniejszych pojęć wprowadzonych i używanych przez Foucaulta dopełnia systematycznego przeglądu głównych problemów organizujących jego myśl, skonfrontowanego z rozległym polem teoretycznym, jakim jest teoria

społeczna. Ta lektura może być ważna dla tych, którzy zdają się powątpiewać w potrzebę przekraczania granic tego, co znane, i którzy dobrze i wygodnie czują się w ramach swojej intelektualnej specjalizacji, przekonani, że dzięki niej możliwe jest sprostanie zadaniu wyjaśniania świata społecznego.

Metoda historyczna Foucaulta zakłada konieczność zerwania z wszelką wąską specjalizacją. Umieszcza on tę metodę między dwiema ideami: historią długiego trwania i nieciągłością. Podważa pojęcia przyczynowości oraz ciągłości stosowane w tradycyjnej nauce historii. Atrakcyjność poznawcza takiego umiejscowienia metody wiąże się przede wszystkim z wprowadzeniem pojęcia władzy-wiedzy. Dla zwolenników ciągłości w procesie historycznym władza stanowiła jedynie odgórne oddziaływanie struktur na jednostki, dla Foucaulta jest ona w równym stopniu immanentnym procesem, ściśle związanym z wiedzą, dyskursem funkcjonującym jako techniki na wszystkich poziomach społeczeństwa. Problem władzy tkwi głęboko wewnątrz spo-

łeczeństwa: władza jest w wiedzy, tak jak wiedza jest we władzy. Gdy traktujemy osobno władzę i wiedzę, padamy ofiarą liberalnej iluzji wyzwolenia i wolności. Historia to nie jest spokojne *continuum*, ale konflikt i przypadek. Wiedza nie jest tożsamością ani prawdą, lecz błędem i doświadczeniem „nie” – podkreślają za Foucaultem autorzy książki. Takie założenia prowadzą nieuchronnie do zainteresowania się tym, co poboczne i marginalne w historii – oczywiście tylko z perspektywy tzw. wielkich wydarzeń, bo przecież w świetle powyższych założeń rozróżnianie tego, co poboczne i tego, co główne zdaje się tracić sens.

Charles C. Lemert i Garth Gillan zwracają również uwagę na słabości niektórych propozycji Michela Foucaulta, takie jak na przykład traktowanie podmiotu jako produktu władzy-wiedzy, jako przejawu liberalnej *episteme*. Czy na pewno jest to słabość tej koncepcji? Jeśli poruszamy się po marginesach społeczeństwa, aby przeciwstawić się historii tradycyjnej, będącej „zmiewaloną dyscypliną o imperialistycznym jądze”, to może wówczas,

jak to sugeruje Foucault, musimy dostrzec wszechobecność władzy-wiedzy – niemal doskonałego mechanizmu kontroli społecznej, który zmusza do potraktowania Podmiotu-Człowieka jako jedynie produktu owej władzy-wiedzy?

Studiowanie Michela Foucaulta jest pasjonującym zadaniem niezależnie od tego, czy będziemy jednocześnie sięgać do jego interpretatorów, czy pozostaniemy jedynie sam na sam z jego dziełem. Tym razem otrzymaliśmy jednak książkę będącą czymś więcej niż tylko interpretacją, ale właśnie dobrym przewodnikiem. □

Charles C. Lemert, Garth Gillan  
MICHEL FOUCAULT

teoria społeczna i transgresja / przeł. z ang. Damian Leszyński, Lotar Rasiński ; wstęp Leszek Koczanowicz. – Warszawa : Wrocław : Wydaw. Naukowe PWN, 1999 – 227 s. ; 21 cm  
1A/Z:930 1(091)(44)19”